

Rozmowa z **MARIUSZEM DOMINEM**, głównym inżynierem KWK Wujek ds. inwestycji, przygotowania i ekonomiki produkcji

Nawet historia nie obroni przed ekonomią



► **NOWY GÓRNIK: Niewiele brakowało, a kopalnia Wujek przestałaby istnieć. To prawda, że gdy jest fatalnie, to łatwiej zmobilizować załogę do większego wysiłku?**

MARIUSZ DOMIN:

Byt kopalni zależy nie tylko od wydajności załogi. Cena węgla na rynku, ceny materiałów, usług i maszyn, zdarzenia naturalne – to wszystko może spowodować, że kopalnia znajdzie się w trudnej sytuacji. Na początku zeszłego roku był pożar w zrobach czynnej ściany i w związku z tym cały rejon ścian VII i VIII w pokładzie 405 został wyłączony z eksploatacji. W tym momencie utraciliśmy tak zwaną płynność wydobyczą. To były ściany wysokowydajne, nie mogliśmy ich zastąpić innymi frontami wydobyczymi. Rzeczywiście, po tym zdarzeniu byt kopalni stanął pod wielkim znakiem zapytania. Został powołany specjalny zespół naprawczy składający się z przedstawicieli inżynierów z biura zarządu KHW i kopalni Wujek. Zespół miał opracować koncepcję dla Wujka, dzięki której kopalnia miałaby wyjść na prostą. Sytuacja była tym bardziej skomplikowana, że w tym czasie podrożały materiały dla ścian podsadzkowych – zdrożały drewno i piasek. Dla nikogo nie było tajemnicą, że przy małym wydobyciu i dużych kosztach będziemy przynosić straty. Zespół skoncentrował się na opracowaniu sposobu zwiększenia tempa robót przygotowawczych w stosunku do planu techniczno-ekonomicznego. Chodziło o jak najszybsze udostępnienie nowych frontów wydobywczych, dzięki którym na tyle zwiększymy wydobycie, że przestaniemy przynosić straty. Został przyjęty wariant, że kopalnia przez dwa lata, w roku 2012 i 2013, będzie przynosiła straty, zaś od roku 2014 będzie przynosiła zyski. Program został opracowany do 2020 roku. W 2012 r. osiągnęliśmy lepsze wyniki w robotach przygotowawczych, niż zakładał plan naprawczy. Plan zakładał, że w 2012 roku nie przekroczymy 130 milionów straty, a łącznie w latach 2012–2013 strata nie będzie



większa niż 150 mln zł. W roku 2013 miało to być 30 milionów. Dzięki różnym czynnikom ubiegły rok zakończyliśmy stratą o 40 milionów mniejszą.

► **Zastanawiam się, co musi się stać, żeby załoga zmobilizowała się do pracy. Przykład Wujka pokazuje, że dopiero oddech na plecach porządnie mobilizuje.**

– W kopalni zawsze dążyliśmy do realizacji stawianych celów.

► **Kiedy załoga zorientowała się, że kopalnia może zostać zamknięta, okazało się, że absencja zmalała, awaryjność maszyn i urządzeń zmniejszyła się, a przestoje spowodowane awariami były krótsze.**

– Nie zajmuję się statystyką. Wiem natomiast, że wszyscy z kierownictwa KHW i kopalni Wujek jasno informowali załogę, że jeśli plan ratunkowy się nie powiedzie, to pod koniec 2013 roku może zapaść decyzja o wygaszeniu kopalni. Taka decyzja oznaczałaby, że z 3900 osób zatrudnionych w kopalni większość musiałaby szukać pracy poza górnictwem. Katowicki Holding Węglowy przyjmuje rocznie do pracy około 300–400 osób, tak więc kopalnie wchodzące w skład naszej grupy kapitałowej nie wchłonęłyby tylu górników.

► **Załoga rozumie powagę sytuacji?**

– Myślę, że tak. Przez cały czas tłumaczymy załodze, że kopalnia to nie miejsce, do którego przychodzi się na osiem godzin, żeby popracować – to wspólne dobro, dzięki któremu mamy pensję. O to dobro trzeba dbać.

► **Nie wystarczy pracować?**

– Trzeba dbać, aby racjonalnie wykorzystywać materiały, maszyny i urządzenia. Tę samą pracę można wykonać taniej i drożej. Jeśli coś zrobimy taniej, to dla nas zostaną pieniądze, jeśli zaś coś robimy drożej, ktoś inny ma dodatkowy zysk.

► **Dział inwestycji i przygotowania produkcji planuje i tworzy przyszłość kopalni. Jak**

pan przekonuje ludzi, że od tego, jak będą pracować dzisiaj, zależy sytuacja kopalni za na przykład 5 lat?

– Część załogi to rozumie.

► **Kto nie rozumie?**

– Na pewno ci, którzy potrafią na sobotę i niedzielę zostawić niezabezpieczone urządzenia, a w poniedziałek trzeba je np. wyciągać i suszyć, bo zostały zalane przez wodę.

► **I co wtedy?**

– Tłumaczymy, jakie są skutki takiego zachowania.

► **Program naprawczy dla Wujka to wyłącznie zaciskanie pasa?**

– Nie, to szereg inwestycji, dzięki którym staniemy na nogi. Na ruchu Śląsk zakończyły się dwie duże inwestycje. Zbudowaliśmy powierzchnię stację odmetanowania z siecią rurociągów, która będzie odbierać metan z dołu, co w znacznym stopniu poprawi bezpieczeństwo załogi. Druga inwestycja to klimatyzacja grupowa. Jest to klimatyzacja powierzchniowa – czynnik chłodzący jest schładzany na powierzchni i tłoczony do urządzeń chłodniczych pod ziemią. Dzięki temu poprawiamy komfort pracy i bezpieczeństwo załogi, co przekłada się na wydajność poprzez możliwość prowadzenia normalnego czasu pracy. Na ruchu Wujek modernizujemy stacje wentylatorów głównych. Dzięki tej inwestycji zmniejszymy poziom hałasu i będziemy mogli dostarczać więcej powietrza do wyrobisk. To oznacza, że górnicy będą pracować w lepszych warunkach.

► **Jest coś, co czasem spędza panu sen z powiek nawet wtedy, gdy ma pan wolne?**

– Mamy dość duże zagrożenie naturalne. Pracujemy tak, aby maksymalnie je zminimalizować, bo każde zdarzenie może opóźnić pracę. Problemem jest także spadek cen węgla, wzrost kosztów produkcji oraz rosnąca konkurencja na rynku. Nie mamy jednak wyjścia i musimy dostosować się do warunków, które od nas nie zależą.

► **Jakie prace zdecydują o powodzeniu programu naprawczego?**

– Rozcinamy ścianę III L w pokładzie 405 pole L – zostało nam niecałe 300 metrów do zamknięcia prac w wyrobiskach przygotowawczych dla tej ściany. Wykonaliśmy wielką pracę. Musieliśmy wydrążyć ponad 5 km wyrobisk kamiennych, kamiennie-węglowych i węglowych. We wrześniu powinniśmy zacząć zbrojenie ściany, a planujemy uruchomić ją w październiku. Nie jest to takie proste, bo powyżej został wyeksploatowany pokład 402. Powstały dołowe zbiorniki wodne, które okazały się większe, niż wynikało z naszego rozpoznania. Dlatego koncentrujemy się na jak najszybszym ich odwodnieniu. Uruchomienie wydobycia w polu L pokładu 405 jest bardzo ważne, ponieważ możemy tam fedrować na zawał – to znacznie tańsza metoda niż na podsadzkę. W polu L będziemy wydobywać węgiel pod terenami praktycznie niezabudowanymi.

Ściana 7 w pokładzie 409 w ruchu Śląsk na poziomie 1050 jest równie ważna. W tej ścianie jest bardzo duże zagrożenie metanowe i tąpnięciami. Będziemy ją odmetanowywać przy pomocy nowej stacji odmetanowania. Chcielibyśmy, żeby ściana ruszyła w przyszłym miesiącu. Wtedy kopalnia będzie miała dwa długookresowe fronty i dzięki temu uzyskamy stabilizację w wydobyciu.

► **Sądzi pan, że skoro kopalnia Wujek chlubnie zapisała się w historii współczesnej Polski, to historia roztoczy nad nią parasol ochronny?**

– W ciągu minionych lat zamykano wiele zakładów pracy, które chlubnie zapisały się w historii współczesnej Polski. Nie sądzę, aby historia była wystarczającą ochroną i myślę, że załoga doskonale zdaje sobie z tego sprawę. Mamy również świadomość tego, że musimy dotrzymywać wszystkich ustalonych terminów, aby zrealizować założenia planu naprawczego. Nie możemy pracować na zasadzie „kiedyś ten węgiel wydobędziemy”.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

TRZEJ PRACOWNICY FIRMY KOPEX-PBSZ ZGINĘLI POD ZIEMIĄ

Tragedia w kopalni Mysłówice-Wesoła

Prawie 5 godzin trwała w poniedziałek 26 sierpnia akcja ratownicza w kopalni Mysłówice-Wesoła. Czterech pracowników firmy Kopex-PBSz zostało uwięzionych 320 metrów pod ziemią.

Wykonywali oni prace na głowicy klatki windy przedziału zachodniego szybu Piotr. Około godz. 4:20 dyspozytor kopalni otrzymał informację o wpadnięciu do szybu mocowanego tam kabla energetycznego. Z przynajmniej jednym z pracowników nawiązano kontakt

głosowy. Ponieważ zdarzenie miało miejsce w przedziale szybu, nie można było bezpośrednio uruchomić windy, obie klatki działają bowiem w układzie przeciwwagi.

Dotarcie wymagało odłączenia klatki windy przedziału wschodniego i odrębnego spuszczenia jej w dół. Tam, po zatrzymaniu klatki na wysokości wypadku, ratownicy wycięli otwór w przegrodach oddzielających przedziały wschodni i zachodni, w którym nastąpił wypadek, i przedostali się na miejsce. Z uwagi na warunki – ograniczoną ilość

miejsca, niemożność szerszego podejścia – równocześnie mogło pracować tylko 6–8 ratowników.

O godz. 6:43 wywieziono na powierzchnię pierwszego z poszkodowanych, którym zajął się lekarz. Pracownik został przetransportowany do szpitala górniczego w Sosnowcu, gdzie około godz. 9:00 jego stan określono jako stabilny. Około 8:30 wywieziono ciała dwóch pracowników, którzy zginęli w wypadku. O 9:15 wywieziono trzeciego.

Ocalały pracownik był jednym z trzech, którzy stali na dachu klatki windy – czwarty znajdował się nad nimi zawieszony na szelkach. Spadło na nich ponad 300 metrów kabla, którego jeden metr waży około siedemnastu kilogramów, czyli ponad pięć ton.

Przyczyny zdarzenia bada komisja, w skład której wchodzi przedstawiciele kopalni, PBSz, KHW SA, służby bhp, prokuratura, Specjalistyczny Urząd Górniczy i Wyższy Urząd Górniczy.

WOJCIECH JAROS